

Bitwa na Zielonym Polu

Autor tekstu: Krzysztof Sykta

P przed nami okrążyła rocznica jednej z największych wiktorii polskiego oręża. Dokładnie 600 lat temu, 15 lipca 1410 roku, masy rycerstwa Unii Jagiellońskiej starły w proch siły Zakonu Najświętszej Marii Panny w jednej z największych bitew „pancernych” późnego Średniowiecza. W każdym razie tak to wygląda na pierwszy rzut oka. Gdyby przyjąć, że o wielkości danego starcia świadczą wykopane przez archeologów szczątki i szkielety, to należałoby uznać, że... bitwy pod Grunwaldem nie było w ogóle.

Zgadza się, do tej pory nie zlokalizowano grobów ani szkieletów dziesiątek tysięcy rycerstwa jakoby poległego na „zielonych polach” obok Stębarku. Bo też i tak na dobrą sprawę do tej pory nie przeprowadzono bardziej zaawansowanych prac archeologicznych, a te, które miały miejsce w czasach powojennych, do niczego specjalnego się nie dokopały. Być może nie szukano w odpowiednich miejscach, teren uległ znacznym zmianom i zlokalizowanie faktycznego miejsca bitwy w obecnych czasach jest praktycznie niewykonalne. Z drugiej strony, relacje o wyróżnieniu w pień znacznej części sił krzyżackich przy znikomych stratach własnych („poległo dwunastu z naszych znaczniejszych rycerzy”) przypominają nie tak dawne briefingi nt. starć w Iraku czy Afganistanie. W relacjach pisanych przez zwycięzców niemal zawsze panuje tendencja do zawyżania wysokości strat zadanych przeciwnikowi i pomniejszania własnych.

Nikt też w tamtych czasach nie prowadził bitew na „wyróżnienie do ostatniego człowieka”. Wystarczy przytoczyć relację jak jeden z rycerzy niemieckich — Dypold Kokeritz von Dieber z Łużyc — bez trudu podjechał do Jagiełły i wyzwiał go na pojedynek. Króla jednakże powstrzymano, a w jego zastępstwie startł się na kopie Zbigniew z Oleśnicy, rzecz jasna Niemca roznosząc na strzępy. I nawet ta informacja nie może być traktowana jako stuprocentowo wiarygodna, bo pisał ją akurat „znajomy” Zbigniewa, stąd też wszelkie wielkie uczynki i dzieła na polu bitwy tegoż ostatniego mogą być jedynie kreacją autorską kronikopisarza. Zabrakło tylko krzyża ognistego na niebie, głosu Chrystusa i rozrąbania pięciu smoków i dwóch bazyliszków walczących w barwach Zakonu.

Długosz dostarcza nam również wielu innych ciekawych relacji, chociażby o chłopach obserwujących starcie na sześciu dębach, rosnących pośrodku pola bitewnego, czy o rzuceniu się polskich sił do „degustacji” krzyżackiego wina z zajętych taborów. Raczy nas też opowieścią o tym, jak to Litwini „uciekali aż na Litwę”. W zasadzie niemal wszystko co wiemy o przebiegu Bitwy opiera się na jego relacji, tudzież na wcześniejszej — powstałej w tym samym roku, w którym miało miejsce starcie — Kronice Konfliktu. Do źródeł kronikarskich zawsze trzeba podchodzić z pewnym dystansem, a Długoszowi w szczególności zarzuca się jedno: Litwinów nie znośli, za Witoldem, jak i za samym Jagiełłą, zbyt nie przepadał, stąd też jego opis przebiegu starcia, pomimo fascynujących szczegółów w jakiejś części, niewiadomo czy mniejszej, czy większej, może być tendencyjny i niewiarygodny. Jagiełłę przedstawiał wręcz jako płacznego starca na pasku krakowskich panów.



Wielki książę litewski Witold, Jan Matejko, 1878 r.

W nawiązaniu do dzisiejszych czasów warto wspomnieć jeszcze o jednym aspekcie wojny polsko-krzyżackiej. Kampanię wojenną poprzedziła również intensywne zabiegi dyplomatyczne oraz propagandowe, jak również kilka zamachów skrytobójczych. Co prawda Polaków i Litwinów nie nazywano „terrorystami”, ale użyto ówczesnego odpowiednika: „poganie”. Świat Zachodu ruszył więc ochoczo do walki z „poganami ze wschodu”, dowodzonymi przez poganina-Jagiełłę, i równie przewrotnymi Polakami. Polscy „agenci wpływu” tworzyli własny obraz Zakonu, jako instytucji barbarzyńskiej i zdeprawowanej, co z chęcią pociągnął dalej jeden z największych polskich pisarzy *historical fantasy* — Henryk Sienkiewicz. Jego wizja znana nam jest bardziej dzięki monumentalnej ekranizacji w reżyserii Aleksandra Forda, który pewne wątki stonował.

Wiadomo, że po polskiej stronie walczyły m.in. oddziały litewskie, smoleńskie, tatarskie,

Ślężacy i grupa wyjątkowo tchórzliwych Czechów, których dwukrotnie z powrotem jakoby zaganiano na pole bitwy. Przeglądając informacje o siłach krzyżackich do niedawna jeszcze z trudem można było znaleźć jedną informację — po stronie wojsk zakonnych walczyło sporo Polaków, a dokładnie Dolnoślązaków i Pomorzan, na czele z księciem szczecińskim, którego herold był jednym z tych, co wręczali dwa nagie miecze (na Jagiełłę bardziej podziałyby pewnie dwie nagie Litwinki, ale to już szczegół).

Obraz wojsk krzyżackich to w powszechnej opinii masa ciężkozbrojnego rycerstwa z czarnymi krzyżami na białych płaszczach, taki wizerunek odmalował Ford w swym filmie i taki też gości w naszej pamięci. Problem tylko w tym, że ciężkozbrojnych Braci Zakonnych, stanowiących elitę dowódczą sił pruskich, było na polu bitwy tylko... 250, (a w całym państwie zakonnym 570), z czego większość zginęła (na czele z Wielkim Mistrzem Ulrichem) w bezpośrednim, bitewnym starciu.

Jeżeli chodzi o krzyżacką piechotę i wilcze doły — wiadomo, że stanowią one późniejszy dodatek (czytaj: konfabulację) i ani nie było żadnych kuszników, ani też wojska krzyżackie nie miały czasu na kopanie pułapek, w które zresztą same by powpadały, gdyby przeprowadziły bezpośrednią szarżę, miast czekać na uderzenie wojsk polskich.

Kronika Konfliktu nie wspomina nic o upale, w którym to jakoby grzać się mieli zapuszkowani rycerze (większość chorągwi i tak stanowili lżej uzbrojeni jeźdźcy stanowiący świtę każdego kopijnika), zamiast tego pisze o ciepłym deszczu, który zmył kurz z końskich kopyt. Nie wspomina też nic o pierwszym uderzeniu prawego skrzydła przez „popędliwego i niecierpliwego” Witolda — wojska miały ruszyć na siebie frontalnie staczając się w dolinkę...

W zasadzie nie wiadomo dokładnie ile osób walczyło po obu stronach, ile zginęło, ile uciekło, ile dostało się do niewoli, jak dokładnie przebiegało starcie. Wiadomo jedno — po zniszczeniu sił krzyżackich w bezpośredniej bitwie wojska polskie rozbiły się o mury Malborka i po nieskutecznym oblężeniu musiały powrócić do rodzimych stron. Potęga Zakonu została nadłamana. Krzyżacy z pozycji agresora musieli przejść do defensywy, tracąc Pomorze Gdańskie, a następnie ulegając sekularyzacji. Jednakże nierozwiązana kwestia Prus na stałe zaciążyła na historii regionu i stosunkach polsko-niemieckich, stając się jedną z przesłanek napaści hitlerowskich Niemiec na Polskę w 1939 roku.

Podobna tematyka na: [Album grunwaldzki](#), [Historyczne bitwy](#)

Zobacz także te strony:

[Krzyżacy i Prusowie](#)

[Krzyżacy w dziejach Polski](#)

Krzysztof Sykta

Zajmuje się głównie biblioteką i religioznawstwem. Skończył ekonomię, jest dyrektorem w izbie gospodarczej i redaktorem w Magazynie Przedsiębiorczości i Integracji Lokalnej IMPULS. Był redaktorem naczelnym eżynu Playback.pl

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 15-07-2010 Ostatnia zmiana: 17-07-2010)

[Oryginał..](#) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7408>)

Contents Copyright © 2000-2011 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2011 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym,

w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl